

Kodeks jak kiełbasa

Ograniczenia w nabywaniu ziemi przez nierolników oraz w egzekucji komorniczej, a także większe odszkodowania za wywłaszczenie i szkody wyrządzone przez zwierzęta. Tak PiS kusi rolników.

SYMON CYDZIK

Jak na razie w ciszy toczą się prace nad kodeksem rolnym.

Kompleksowe zmiany przygotowuje specjalny zespół parlamentarny złożony z posłów PiS. Nie ma wątpliwości, że tym ruchem obóz władzy chce zjednać sobie rolników przed wyborami.

Zmiany mają być dla nich korzystne. Wprowadzają dalsze ograniczenia w zakupie gospodarstw rolnych przez nierolników. Nie będzie to możliwe nawet w ramach egzekucji administracyjnej. Do licytacji gruntów rolnych przez komornika będą mogli przystąpić tylko rolnicy.

Ponadto ograniczona zostanie egzekucja sądowa i

administracyjna przeciwko rolnikom. Mają zostać z niej wyłączone m.in. grunty rolne o powierzchni do 10 ha, zabudowania niezbędne do mieszkania i prowadzenia gospodarstwa, a nawet ciągnik.

Przepisy zakładają, że w przypadku wywłaszczenia rolnika „słuszne odszkodowanie” ma obejmować „nie tylko wartość utraconego gruntu, ale też koszty odtworzenia działalności rolniczej w innym miejscu”. Przewidziano też, że to Skarb Państwa ponosiłby odpowiedzialność za szkody spowodowane przez zwierzęta łowną. Dotychczas płaciły za to koła łowieckie, one też dokonywały szacunków szkód zdaniem rolników nierzetelnie.

W sprawach o zapłatę za produkty rolne rolnikowi ma przysługiwać zwolnienie z kosztów sądowych, w innych

50 proc.

o tyle projekt zmniejsza koszty sądowe ws. dotyczących rodzinnych gospodarstw rolnych

sprawach dotyczących gospodarstwa rodzinnego mają być obniżone o połowę.

Projekt przewiduje także stworzenie w budżecie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rezerwy kryzysowej na pokrycie szkód powy-

żej 5 tys. zł za zdarzenia losowe nieobjęte ubezpieczeniem.

Przewidziano także, że kontrole w gospodarstwach mogą dokonywać tylko organy i inspekcje państwowe. Ma to ukrócić kontrole przeprowadzane przez podmioty prywatne lub społeczne, które interweniowały np. w przypadku dręczenia zwierząt.

Prof. Przemysław Litwiniuk z SGGW w Warszawie sceptycznie podchodzi do inicjatywy uporządkowania prawa rolnego. Zaznacza, że dyskusje na ten temat w środowiskach naukowych toczą się od 50 lat, ale doświadczenia innych państw, np. Włoch, nie napawają optymizmem.

Poseł Grzegorz Wojciechowski z parlamentarnego

zespołu ds. gospodarstw rodzinnych zaznacza, że projekt jest na wstępnym etapie prac. Trwają konsultacje z izbami rolniczymi. Przepisy mogą trafić do Sejmu. Jednak zdania co do szans uchwalenia kompleksowego prawa w samym PiS są podzielone, m.in. z uwagi na kontrowersje, jakie mogą budzić niektóre rozwiązania.

Z drugiej strony politycy PiS zdają sobie sprawę ze znaczenia elektoratu poza dużymi miastami dla utrzymania władzy jesienią. A nastroje na wsi w 2022 r. były fatalne. Między innymi na tej fali do Sejmu chce wejść Michał Kołodziejczak i jego AgroUnia. O głosy na wsi chce też walczyć PSL.

/©© **+A11, komentarz +A2**